

BOLESŁAW LEŚMIAN

---

## **Dziejba leśna, III**

BOLESŁAW LEŚMIAN

## *Dziejba leśna, III*

### *Jam — nie Osjan<sup>1</sup>*

---

<sup>1</sup>*Osjan* (mit. irl.) — Oisín syn Fionna, legendarny wojownik i bard celtycki, bohater średniowiecznych podań. Miał być autorem tzw. *Pieśni Osjana*, rzekomych średniowiecznych poematów celtyckich, za których odkrywcę podawał się szkocki poeta James Macpherson. Wydane zostały w języku angielskim w 1760 r. (Macpherson twierdził, że tłumaczył je z języka gaelickiego) i stały się bardzo popularne w całej Europie, wywierając wpływ na literaturę romantyczną. Mimo raportu specjalnej komisji, ogłoszonego przez Highland Society w Edynburgu w 1805 r., a podważającego autentyczność pieśni, duża część elity intelektualnej Europy uważała *Pieśni Osjana* za prawdziwy zabytek dawnej poezji celtyckiej, a zarazem za dokument historyczny. [przypis edytorski]

### III

Jam — nie Osjan! W zmyślonej postaci ukryciu  
Bezpiecznie śpiewam moją ze światem niezgodę!  
Tarczą złudy obronny — zyskałem swobodę,  
Której on by zapragnął, gdyby tkwił w tym życiu.

Poeta, Maski, Fałsz, Pozory

Za niego dźwigam brzemień należnej mi sławy  
I za niego o przyszłość mych pieśni się trwożę —  
Żyję tak, jakbym jego życia był ciekawy —  
Ginę, jak on by ginął, choć zginąć nie może!

Ten go uczci, co będzie na moim pogrzebie,  
Gdy moja mgła się z jego spokrewni tumanem.  
Nikt się nigdy nie dowie, czym byłem dla siebie —  
Dla innych chciałbym zawsze być tylko Osjanem.

Tak rzekł śpiewak, lecz własnym smutkom nie podolał,  
I nagle: Boże, Boże! — do Boga zawołał.

Bóg

Jam — nie Bóg! Twarzy mojej spragniony zatraty,  
Maskę Boga przywdziałem — zdradziecko pokrewną,  
I za Niego stworzyłem bezrozumne światy,  
Tak, jak On by je stworzył... Na pewno! Na pewno!

Za Niego w mrok się wdarłem, by trwać w obłąkaniu,  
Tak jak On by to czynił, gdyby chciał się wdzierać!  
Za Niego mrę na krzyżu w bolesnym przebraniu  
Tak właśnie, jak On marłby, gdyby mógł umierać!

Za Niego, jakby rozpacz gnała Go po niebie,  
Płacząc — w próżnię uchodzę, by marnieć — odłogiem!  
Nikt się nigdy nie dowie, czym byłem dla siebie!  
Dla was, co się modlicie, jestem tylko — Bogiem.

*Wyruszyła dusza w drogę*

### III

Wyruszyła dusza w drogę... Dzwonią we dzwony.  
«Gdzie są teraz moje sady? Gdzie moje schrony?»

Motyl  
Śmierć, Zaświaty, Konflikt  
wewnętrzny  
Las

Zawołały wszystkie lasy, pełne motyli:  
«Spocznij, duszo, w naszym cieniu, — nie zwlekaj chwili!»

«Jakże mogę w waszym cieniu spocząć niezwłocznie,  
Kiedy sama jestem cieniem, gdzie nikt nie spocznie!»

Zawołała wonna łąka, zalsniona rosą:  
«Kosm mnie sobie na użytek złocistą kosą!»

«Jakże mogę ciebie kosić, łąko zielona —  
Kiedy sama kosą śmierci jestem skoszona!»

I zawołał Bóg zjawiony: «Miłuj mnie w niebie,  
Gdzie radością niecierpliwym czekam na ciebie!»

Bóg, Rozpacz

«Jakże mogę cię miłować w szczęścia pobliżu,  
Gdym smutnego pokochała niegdyś na krzyżu?»

«Pozbawiłem ciebie świata i sosen z boru,  
Byś nie miała, oprócz Boga, nic do wyboru!»

Bunt

«Zagnałeś mnie z krasnych maków w ciemność mogiły,  
Gdzieżeś ukrył owe miecze, co mnie zabiły?»

«Nie ukryłem owych mieczy, mam je przy boku,  
Jeno zechciej — nieszczęśliwa — spocząć w obłoku!»

Obłok

«Jakże spocznę w twym obłoku — z ziemią w rozłące,  
Kiedym lasom odmówiła i mojej łące!»

«Otrzyj oczy zapłakane szat moich bielą,  
A rozkażę mym aniołom — niech cię weselą!»

«Jakże mogę się weselić z tobą w przestworze,  
Kiedy śmierci twej pożadam — Boże, mój Boże!»

I zamilkli, i patrzyli nawzajem w oczy —  
A ponad nim i ponad nią wieczność się toczy.

*Puściła po stole swawolący wianek*

### III

Puściła po stole swawolący<sup>2</sup> wianek.  
«Kto go chwyci pierwszy — ten mój ukochanek! »

Pochwycił tak ściśle, aż się kwiaty zwały.  
«Skąd ty jesteś rodem? » — «Ja rodem — umarły! »

«Co się stało wokół, że świat mi się mroczy? » —  
«To ja własnoręcznie zamykam ci oczy»...

«Już mnie nigdzie nie ma i nigdy nie będzie! » —  
«Nie ma ciebie nigdzie, bo już jesteś wszędzie. »

Miłość silniejsza niż śmierć,  
Duch  
Zabawa, Flirt

## *Skrzeble*

---

<sup>2</sup>*swawolić* — bawić się beztrzesko; tu o wianku: toczyć się w podskokach. [przypis edytorski]

### III

Skrzeble biegań, skrzeble przez lasy, przez błonie,  
Drapieżne żywczyki<sup>3</sup>, upiorne gryzonie!  
Biegań szumnie, tłumnie powikłaną zgrają,  
A nie żyją nigdy, tylko umierają —  
Umierają, skomląc, szereg za szeregiem.  
Śmierć jest dla nich właśnie tym po lasach biegiem,  
Śmierć jest dla nich pędem w niepochwytne cienie —  
Biegań tylko po to, aby śnić istnienie.  
Świat im śni się w biegu — daleki i bliski,  
Śnią się własne ślepie, śnią się własne pyski,  
Śni się im, że mogą kąsać jadowicie —  
Węszą przez sen moje i to twoje życie,  
A ten sen łakomy wystarcza im prawie —  
Kogo gryzą we śnie, ginie ten na jawie, —  
Gryzą we śnie boga, co sen stworzyć umiał,  
A ów dąb umiera, co dla niego szumiał.

Upiór, Sen, Śmierć,  
Stworzenie

## *Spotykam go codziennie*

---

<sup>3</sup>żywczyk — mała rybka przeznaczona na przynętę a. zwierzę przeznaczony na ubój; daw.: żywa istota.  
[przypis edytorski]



### III

Spotykam go codziennie. Twarz, wklęta w ramiona,  
Jak mgła, męczarnią oczu ledwo obglębiona.  
Wyciąga błędnej ręki widemko niemrawe,  
By nim zgłaskać surduta połatana jowę.  
Patrzy we mnie, jak w pustkę, lecz głowy nie zniża.  
Te same zawsze gwoździe tloczą go do krzyża.  
Życie nowych mu skąpi, a starych nie kruszy.  
Gdzie mu tam w myśli teraz nowy gwóźdź dla duszy!  
Już niezgrabny od nędzy, zły i niedorzeczny,  
Chce coś mówić, lecz wstyd go przeraża odwieczny —  
Ten wstyd, co w swój niebieski wpatrzony rodowód,  
Pielęgnując cierpienie, boczy się na powód.  
Wstydu jego przede mną zawczasu się wstydzę —  
Więc udaję, że w tłumie już go niedowidzę.  
A chcę mu coś powiedzieć — coś na wieczność całą —  
Rozplakać się... rozśmieszyć to zgłodniałe ciało —  
Nakarmić i przyodziać nadmiernie, odświeżnie. —  
Ale on mnie już minął i znikł obojętnie.  
I tak zawsze i nigdy nie będzie inaczej...  
Nikt nie zmieni mgły jego i mojej rozpaczny,  
I nikt nas — choć się rozpacz do mgły czasem zbliża —  
Nie wbije nowym gwoździem do wspólnego krzyża.

Bieda, Chrystus, Obcy,  
Cierpienie

Współzucie, Kondycja  
ludzka

*Zbój*

### III

Przez śnieżyce, co, wyjąć, powiększa przestworza,  
Zbój się skrada — w nawianej puszyściejąc bieli...  
Nie masz prawa sięgania do ludzkiej gardzieli!  
Mam — prawo noża!

Zbrodniarz, Zima

Pcha go naprzód w mrok pusty wicher i nadzieja...  
Stanął nagle, jak gdyby z durną zmorą zszedł się.  
I oczy, zaszronione nieściśle, rozkleja  
I patrzy przed się.

Z cieniem, który ułomnie zboczony na murze  
Na przelewne ramiona wdział czapę bez głowy,  
W sztywnym brzasku latarni piętrzy się w mundurze  
Posterunkowy.

Urzędnik

Księżyc na chmur czuprynę wypłusnął dzban mleka,  
A Bóg żywcem uchodzi w śnieg, w chłód i w zawieję.  
Zbój krzyczy: «Panie Chmura!» — i w nicość ucieka,  
A on — olbrzymiejąc — poważnieje...

Księżyc

## Tango



### III

Ogień nasturcji<sup>4</sup> — w ślepiach kota.  
Mgły czujnej wokół ciał zabiegi.  
Łódź, co odpływa w nic — ze złota!  
    Żal — i liliowe brzegi.

Kwiaty  
Taniec, Muzyka

Suńmy się ruchem dwóch gondoli,  
Nie patrząc w lśniące dno podświetłów, —  
Niepokojeni z własnej woli  
    Tajemną wiedzą kwiatów.

W zwierciadłach — światel piętrowanie,  
    A w szybach — zmrok posepny, —  
I nieustanne zanurzanie  
    Stopy w ten dźwięk następny...

A dźwięki, z tańcem snując znowę,  
    Mgławieją — byle mgławiec.  
Tango bezwiednie purpurowe  
    Zaczyna — nie chcąc błękitnawiec...

Obłok, Dźwięk

Stopę, co szuka mgły wygodnej,  
    Ostatni dźwięk wyminął —  
I nieużyty — i swobodny  
    Chce ginąć... I już zginął.

## *Pogrzeb Don Żuana<sup>5</sup>*

---

<sup>4</sup>*nasturcja* — roślina o żółtych, pomarańczowych lub czerwonych kwiatach, uprawiana w ogrodach i na balkonach. [przypis edytorski]

<sup>5</sup>*Don Żuan* a. *Don Juan*, a. *Don Giovanni* — postać literacka, której wzorem miał być szlachcic hiszp. Juan Tenorio, żyjący w Sewilli w XVI w. Słynął z urody i uroku osobistego, ale także z przedmiotowego traktowania kobiet i egoizmu. Postać Don Juana inspirowała wielu twórców (m.in. Moliera, Mozarta, Byrona), którzy bardzo często różnili się w interpretacji tej postaci. W operze *Don Giovanni* Mozarta ten hulaka i uwodziciel okazuje się jednocześnie nieustraszonym indywidualistą, nieugiętym wobec duchów i śmierci. [przypis edytorski]

### III

Zbladła twarz Don Żuana, gdy w ulicznym mroku  
Spotkał swój własny pogrzeb, i przynaglił kroku.  
I zatracił różnicę między ciałem w ruchu  
A tym drugim, co legło w trumiennym zaduchu.  
Czuł tożsamość obojga — orszak szedł pośpiesznie  
A jemu się zdawało, że w miejscu tkwi śmiesznie.  
Czekał, aż uśnie w Bogu, lecz stwierdził naocznie,  
Że Bóg nie jest — noclegiem, — i że już nie spocznie.  
Pogardą na śmiertelne odpowiadał dreszcze.  
«Śpi snem wiecznym» — szeptano, ale nie spał jeszcze.  
Szedł coraz bezpowrotnie — w pozgonnym rozpędzie.  
«Śpi snem wiecznym»... Snu nie ma i nigdy nie będzie!  
«Szczęśliwy! Już nie cierpi!» — tak mówiono wkoło, —  
A on w świat trosk mogiłnych kroczył niewesoło,  
W świat, gdzie pierwszą uludą jest ostatnie tchnienie, —  
I zaczęło się nowe — nieznanie cierpienie.  
Dzwony jeszcze dzwoniły. Nie słuchał ich wcale.  
Szli ludzie — dotąd żywi... Minął ich niedbale.  
Czczość dzwonów i daremność zrozumiał pogrzebu  
I zmarłymi oczyma przyglądał się niebu.

Ciało, Dusza, Trup  
Pogrzeb, Zaswiaty, Pozory,  
Duch

Bóg  
Sen

Cierpienie

---

Ten utwór nie jest objęty majątkowym prawem autorskim i znajduje się w domenie publicznej, co oznacza że możesz go swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać. Jeśli utwór opatrzony jest dodatkowymi materiałami (przypisy, motywy literackie etc.), które podlegają prawu autorskiemu, to te dodatkowe materiały udostępnione są na licencji Creative Commons Uznanie Autorstwa – Na Tych Samych Warunkach 3.0 PL.

Źródło: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/dziejba-lesna-iii>

Tekst opracowany na podstawie: Bolesław Leśmian, *Dziejba leśna*, wyd. J. Mortkowicza, Warszawa, 1938

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Narodową z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BN.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Kosińska, Dorota Kowalska, Justyna Lech, Marta Niedziałkowska.

Okładka na podstawie: See-ming Lee <https://www.flickr.com/photos/see-ming-lee/> SML@Flickr, CC BY-SA 2.0

*Wesprzyj Wolne Lektury!*

Wolne Lektury to projekt fundacji Nowoczesna Polska – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

*Jak możesz pomóc?*

Przekaż 1% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Nowoczesna Polska, KRS 0000070056.

Pomóż uwolnić konkretną książkę, wspierając zbiórkę na stronie [wolnelektury.pl](http://wolnelektury.pl).

Przekaż darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).